

Ta książka jest jeszcze jednym potwierdzeniem jak wiele wykładowca może się nauczyć od swoich studentów. Oto, co pisze autor na temat pomysłu na swoją książkę: „Przez trzydzieści osiem lat, w ciągu których wykładam religie świata, właśnie islam – a nie na przykład hinduizm, buddyzm, szintoizm czy sikhizm – prowokował zawsze najbardziej ostre komentarze moich studentów. Odnosiło się wrażenie, jakby mieli w sobie genetycznie zakodowaną cechę, która powodowała w nich taką reakcję”. Rollin Armour dodaje uwagę oczywistą wydawałoby się, ale jakże często zapoznaną: „Islam i judaizm są bardziej związane z chrześcijaństwem niż inne religie, z nich obu zaś bliższy wydaje się właśnie islam ze względu na wielki szacunek, jakim darzy się w nim Jezusa. Dlatego ta powtarzająca się regularnie wśród studentów odpowiedź dała mi wiele do myślenia”.

Właśnie z tego zamyślenia wyrosła opowieść o, zapoznanych niestety licznych i wielorakich związkach trzech religii abrahamowych. Opowieść to tyle ciekawa, iż nie ograniczona do doktrynalnych porównań, ale rozpisana na wieki wspólnej historii. Jest rzeczą zdumiewającą jak wiele łączy nasze religie, a jeszcze bardziej zdumiewa fakt, iż wyznawcy trzech monoteistycznych religii

prawie kompletnie o swych wspólnych korzeniach zapomnieli. Ale nie zawsze tak było!

*Islam, chrześcijaństwo i Zachód. Burzliwe dzieje wzajemnych relacji* przypomina właśnie wspólną historię i przekonuje, że to nie święta wojna islamu ani nie wyprawy krzyżowe podejmowane przez chrześcijan są najważniejszym wyznacznikiem tej historii, ale wspólne kulturotwórcze zaangażowanie w przemianę tego świata ku większej chwale Boga. Wystarczy przypomnieć XII i XIII wiek (niesłusznie nazywany ciemnym średniowieczem!) kiedy to wyznawcy trzech religii wspólnie uratowali starożytne dziedzictwo Greków i Rzymian. Pisze Armour: „Ale teraz, w XII i XIII wieku, zwłaszcza w Toledo, Kordobie oraz Sycylii żydowscy, chrześcijańscy i muzułmańscy uczeni udostępniali łacińskojęzycznemu światu wiedzę z zakresu filozofii, geografii, matematyki i innych nauk ścisłych oraz traktaty medyczne i tablice astronomiczne, od stuleci na Zachodzie nie znane”.

Autor zdaje się podpowiadać współczesnym wyznawcom judaizmu, chrześcijaństwa i islamu możliwość podjęcia właśnie tej tradycji, opartej na wzajemnym szacunku, a nawet wzajemnej fascynacji. Podaje wiele przykładów twórczej osmozy trzech religii, której przykładem jest islamski filozof Averroes i jego współczesny żydowski myśliciel Majmonides, obaj działali w XII wieku, zaś wspaniałą syntezę ich intuicji znajdujemy w myśli Mikołaja z Kuzy - katolickiego kardynała z XV wieku.

Książka może stanowić znakomite uzupełnienie katechizmowej wiedzy, powinna znaleźć się w ręku każdego zainteresowanego dialogiem międzyreligijnym. Choć Rollin Armour nie opiera swojej wiedzy na materiale źródłowym, (a swoją drogą kto dziś posiada wiedzę naszych średniowiecznych przodków swobodnie czytających po hebrajsku, grecku, arabsku i łacinie?) to sumiennie referuje wyniki badań uczonych – przedstawicieli omawianych religii. Krótko mówiąc, otrzymujemy znakomite kompendium i nieodzowny punkt wyjścia do dalszych poszukiwań.

o. Stanisław Obirek TJ